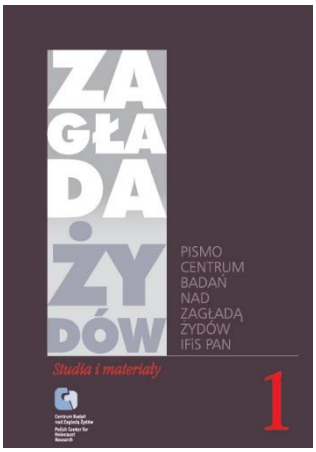


Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 1 (2005)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Polscy zarządcy powierniczy majątku żydowskiego - zarys problematyki.

Polish trust managers of Jewish property an outline of issues.

Jan Grabowski
Uniwersytet w Ottawie

grabows@uottawa.ca
ORCID: https://orcid.org/0000-0002-6916-9379

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.161
Strony/Pages: 253-260

CC BY

OPEN ACCESS

Jan Grabowski

Polscy zarządcy powierniczy majątku żydowskiego
Zarys problematyki

Zagadnienie tak zwanego powiernictwa, czyli zarządzania mieniem skonfiskowanym podczas wojny na terenie Generalnego Gubernatorstwa (GG), nie doczekało się jak dotąd żadnych naukowych opracowań. Nieco więcej wiadomo o masowych wywłaszczeniach na terenach włączonych do Rzeszy, gdzie grabież przybrała szczególnie zastraszające rozmiary[1]. Niemniej jednak, konfiskaty w GG – choć przeprowadzane z mniejszym rozmachem – bez wątpienia wywarły ogromny wpływ na rozwój stosunków własnościowych. Niniejsza nota nie rości sobie pretensji do wyczerpania tematu, a jej celem jest raczej zarysowanie skali zagadnienia oraz wysunięcie kilku sugestii natury metodologicznej, które będą pomocne w przyszłych badaniach. Przedmiotem mojego zainteresowania będzie bowiem wąski wycinek wspomnianego zagadnienia – skupię się mianowicie na wywłaszczaniu nieruchomości należących do polskich obywateli pochodzenia żydowskiego w kilku podwarszawskich miejscowościach[2].

Zarządem powierniczym w Generalnym Gubernatorstwie objęto przedsiębiorstwa państwowe, prywatne zakłady mające znaczenie dla obronności państwa niemieckiego oraz wszystkie firmy należące do polskich Żydów oraz do „wrogów Rzeszy". Oprócz tego konfiskacie podległy „obiekty bezpańskie" oraz nieruchomości należące do obywateli polskich pochodzenia żydowskiego. Najsmakowitsze kąski zostały przejęte przez „czynniki niemieckie" już jesienią 1939 roku. Obiekty cieszące się mniejszym powodzeniem wiosną 1940 roku nadal czekały na zarządców. Dr Seiss, naczelnik działu w warszawskim Wydziale Powierniczym, opracował – latem 1941 roku – swego rodzaju „podręcznik powiernictwa" dla GG[3]. Według Seissa, konfiskacie podlegało w zasadzie wszystko, co mogło się przyczynić do „ochrony interesów niemieckich"[4]. Przepisy obowiązujące w GG były sklecone pospiesznie i dopasowane do „bieżących potrzeb terenów podbitych". Podstawą prawną (w hitlerowskim tego słowa znaczeniu) regulującą działania

---

1 J. Dingell, *The Haupttreuhandstelle Ost, the Treuhandstelle Posen and the Expropriation of Property During World War II*, „Studia Historiae Oeconomicae" 2001, nr 24, s. 111–137; Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, Warszawa 1970, t. I, s. 509–528.

2 Jest to fragment szerszego, przygotowywanego obecnie, studium dotyczącego również samej Warszawy.

3 Archiwum Yad Vashem (YVA). Zespół 0.51/140; *Die Grundzüge des Beschlagnahmerechtes im Generalgouvernement*

4 *Ibidem*, s.10.

urzędów powierniczych stały się rozporządzenia Göringa, Franka oraz – na niższym szczeblu – szefów odpowiednich dystryktów Generalnego Gubernatorstwa. Do najważniejszych rozporządzeń zaliczały się: dekret (*Verordunung*) z 15 listopada 1939 roku o przejęciu własności byłego państwa polskiego oraz nieco późniejsze dekrety dotyczące przejęcia przemysłu wydobywczego oraz sankcjonujące rabunek dzieł sztuki. 15 stycznia 1940 roku ogłoszono dekret o przejęciu „własności wroga", a 24 stycznia 1940 – dekret o konfiskacie własności prywatnej. Dekret styczniowy (tzw. ordynacja konfiskacyjna) dawał władzom GG całkowitą swobodę w wyborze i określeniu przeznaczonego do zajęcia mienia. Paragraf 2 ordynacji stypulował jedynie, aby konfiskata „spełniała zadania użyteczności publicznej". Nie przypadkiem ten sam numer „Dziennika rozporządzeń Generalnego Gubernatora" zawierał rozporządzenie o „obowiązku zgłoszenia majątku żydowskiego"[5]. W wyniku zastosowania tych dwóch dekretów, których celem była przede wszystkim konfiskata tysięcy kamienic żydowskich, proces przejmowania nieruchomości w zarząd powierniczy nabrał tempa i wciągnął w swą orbitę setki nowych treuhänderów[6]. Zostali nimi liczni Niemcy z Rzeszy (*Reichsdeutsche*) i folksdojcze, ale był wśród nich również niemały odsetek Polaków. Biorąc pod uwagą ogromną liczbę konfiskowanych kamienic żydowskich oraz niewystarczającą liczbę ochotników-Niemców, dopuszczenie Polaków do pracy powierniczej było warunkiem sprawnego przebiegu procesu przewłaszczania. Co ciekawsze, polscy treuhänderzy stanowili również znaczną grupę wśród zarządców zakładów przemysłowych[7].

W raportach szefa dystryktu warszawskiego czytamy, że proces przejęcia nieruchomości żydowskich zaczął się w lipcu 1940 roku, a zakończył latem następnego roku. Ogółem skonfiskowano 14 275 domów, z czego 3788 na terenie Warszawy-miasta. Według szefa dystryktu skala konfiskat uzasadniała to, „że w procesie łamania gospodarczej potęgi żydostwa zarząd nad tą wielką masą majątkową musiał być oddany w powiernictwo". Z przyczyn pragmatycznych powiernictwo powierzano wobec tego „zaufanym aryjczykom", niekoniecznie Niemcom, a dochody z czynszów wyegzekwowanych ze znajdujących się pod nadzorem komisarycznym kamienic w samym tylko 1941 roku przyniosły władzom dystryktu 87 800 000 złotych[8].

Aby zrozumieć istotę pracy treuhändera, należy prześledzić od samego początku proces przejmowania nieruchomości żydowskich. Zaczynał się on od identyfikacji parceli i kamienic będących własnością współobywateli pochodzenia żydowskiego i przedłożenia odpowiednich list zwierzchnim władzom niemieckim. W podwarszawskich miejscowościach – a one są przedmiotem naszej analizy – sporządzenie takich list należało do obowiązków urządu burmistrza. Na jego też ręce kierowano podania o przyznanie administracji pożydowskich domów. Pouczenia i instrukcje dotyczące identyfikacji własności żydowskiej rozesłano z urzędów starościńskich (*Kreisbauptamt*) już w końcu lutego – na początku marca 1940 roku. Zarządzenia niemieckie, tłumaczone na użytek władz lokalnych na język polski, sprawiały wrażenie dokumentów przygotowanych niedbale i w pośpiechu. Za przykład niech posłuży instrukcja wysłana 1 marca 1940 roku przez starostę powiatu (*Kraisbauptmann*) z Mińska Mazowieckiego do burmistrza pobliskiego Kałuszyna: „W załączeniu otrzymuje Pan 10,000 formularzy celem zameldowania

[5] *Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete* [Dziennik Rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla okupowanych polskich obszarów], 29 stycznia 1940 roku.

[6] Obok własności żydowskiej, skonfiskowano 265 majątków ziemskich oraz około 2000 gospodarstw chłopskich. Zob.: *Raporty Ludwiga Fischera, Gubernatora Dystryktu Warszawskiego, 1939–1944*, Warszawa 1987, s. 105, infra.

[7] *Ibidem*, s. 328, raport za maj 1940: „liczba zakładów pod zarządem powierniczym spadła do 558. Pośród 277 powierników 92 to Reichsdeutsche, 74 – Volksdeutsche, 99 –- Polacy, 5 Ukraińcy i 7 – inni".

[8] *Ibidem,* s. 106–108 oraz 497–498.

majątków żydowskich i towarzystw kapitalistycznych. Według § 2 rozporządzenia generalnego gubernatora z dnia 24 stycznia 1940, jako majątek żyd. uważać należy: majątek Żydów, którzy 1 stycznia 1939 posiadali polską przynależność państwową [...], jeżeli jedno z małżonków jest żydem należy uważać majątek jako żydowski. Majątek stowarzyszeń, jeżeli więcej niż połowa uczestników są żydami; majątek stowarzyszeń kapitalistycznych, w którym więcej niż 25 Żydów uczestniczą"[9]. Poza otrzymaniem niechlujnie przetłumaczonych dyrektyw, burmistrz Kałuszyna został również powiadomiony, że cała akcja rejestracji mienia żydowskiego ma się zakończyć przed 18 marca, a „ludność należy pouczyć przez odpowiednie ogłoszenie". Niejasne przepisy i słabo określony rozdział kompetencji prowadziły do nadużyć, których echa brzmią w piśmie kreishauptmanna z Mińska Mazowieckiego z 22 sierpnia 1940. W piśmie urzędnik niemiecki przestrzega podległe sobie władze polskie przed pochopnymi eksmisjami Żydów. Do eksmitowania Żydów upoważniony jest bowiem „jedynie mój Urząd wzgl. ustanowieni przez mnie Burmistrze i Wójtowie"[10].

W przypadku miejscowości leżących w powiecie warszawskim sposób zatwierdzania zarządców powierniczych regulowało pismo okólne kreishauptmanna z dnia 18 listopada 1940 roku. Zarząd nieruchomości żydowskich znajdujących się poza obrębem gett miał przypaść przede wszystkim „osobom nieskazitelnym, przede wszystkim obywatelom Rzeszy, oraz narodowości niemieckiej (*Volksdeutsche*)"[11]. Zalecano również wykorzystanie do tego celu urzędników państwowych różnych szczebli. Proces wyznaczania treuhänderów kreishauptmann pozostawił w rękach wójtów i burmistrzów, oczywiście w ramach zakreślonych przez rozesłane wcześniej instrukcje. W wypadku własności żydowskiej znajdującej się w podwarszawskim Otwocku burmistrz zdecydował się powierzyć każdemu z zarządców od 10 do 15 domów, a w poszczególnych przypadkach, „nawet całą ulicę"[12]. Pewną liczbę domów oddano już wcześniej władzom niemieckim (na niemiecki dom kultury, na lokalną siedzibę NSDAP), a willę „Paladyn" przekazano Stołecznemu Komitetowi Samopomocy Społecznej w Warszawie na pensjonat dla gruźlików[13].

Inne nieruchomości, których status prawny wzbudzał wątpliwości, zostały odebrane właścicielom decyzją otwockiego sądu grodzkiego. Jeszcze inne zostały wzięte pod nadzór sądowy. Zachowane dokumenty wskazują, że cała operacja wywłaszczeniowa w Otwocku odbyła się w ciągu kilku zaledwie tygodni – na przełomie listopada i grudnia 1940 roku[14].

Z chwilą ustalenia listy domów przeznaczonych do zarządu komisarycznego, do urzędów wójtowskich i burmistrzowskich zaczęły napływać podania od ludzi zainteresowanych przejęciem pieczy nad własnością żydowską. Niebawem stało się też jasne, że postulat kreishauptmanna o preferencyjnym traktowaniu Niemców nie będzie mógł zostać zrealizowany na skutek braku chętnych. W teczce „komisarycznej" z Otwocka zachowało się 67 podań, których autorzy na różne sposoby starali się przekonać władze miejskie co do zasadności własnej kandydatury. Jedynie trzy podania pochodziły od osób mogących się

9 Archiwum Miasta Stołecznego Warszawy (AMSW) , ekspozytura w Otwocku. Akta Miasta Kałuszyn, teczka 104, 3–4 pismo starosty powiatu mińskiego z 1 marca 1940 roku.

10 AMSW. Akta Miasta Kałuszyna, teczka 104, 4–5 22 sierpnia 1940 r.

11 AMSW. Akta Miasta Otwocka, teczka 1060, f. 1, list okólny kreishauptmanna z 18 listopada 1940 r.

12 AMSW. Akta Miasta Otwocka, teczka 1060, f. 198, niedatowany list burmistrza Jana Gadomskiego do kreishauptmanna. Zob. również teczka 1061, f 7–8 „Wykaz Komisarycznych Administratorów nieruchomościami żydowskimi w dzielnicy aryjskiej".

13 AMSW. Akta Miasta Otwocka, teczka 1060, f. 64, pismo Zarządu Miejskiego w Otwocku, 28 listopada 1940 roku.

14 AMSW, oddział w Otwocku. Akta Miasta Otwocka, teczka 1060, f. 99, 100, 108, 109, 118, 136.

wykazać niemieckimi papierami. W Pruszkowie nie było ani jednego treuhändera-Niemca[15]. Do swoistych kuriozów należy list od niejakiego Jerzego L., który prosił o nominację na treuhändera w Falenicy, choć dodawał, „że aczkolwiek jestem chrześcijaninem i do gminy żydowskiej nie należę, jednakże ze względów rasistowskich zmuszony jestem zamieszkiwać w dzielnicy żydowskiej"[16]. Kandydaci najczęściej powoływali się na ciężką sytuację materialną, w jakiej znaleźli się na skutek działań wojennych, oraz na nabyte wcześniej kwalifikacje w zarządzie nieruchomościami. W wielu wypadkach odwoływano się do przedwojennego stażu w pracy państwowej na stanowiskach urzędniczych. Należy tu zauważyć, że większość podań do burmistrza Otwocka pochodzi od ludzi, których można określić jako inteligencję urzędniczą. Bardzo możliwe, że wiązało się to z nieformalnym „rekrutowaniem" kandydatów (o którym wspominają autorzy niektórych podań) przeprowadzonym przez władze miejskie w listopadzie 1940 roku.

Sekretarz elektrowni miejskiej prosił: „Pana Burmistrza o przydzielenie mi części tych nieruchomości (będących własnością przesiedlonych żydów), które administrowałbym z ramienia Zarządu Miejskiego"[17]. Buchalter Zarządu Miejskiego wspominał swoją trudną sytuację finansową, tym samym argumentem szermował inny pracownik tegoż Urzędu, a inny buchalter, który w trakcie działań wojennych stracił część mienia, stwierdza, że: „dodatkowy zarobek byłby dla mnie dużą i naprawdę konieczną potrzebą"[18]. Pewien warszawski „buchalter-bilansista", idąc z duchem czasów, motywował swoją prośbę o zarząd, pisząc: „Jestem polakiem wyznania rzym.-kat, pochodzenia aryjskiego"[19]. Nie było to obojętne, gdyż w niektórych miejscowościach kandydaci na treuhänderów musieli już wcześniej złożyć deklarację o aryjskim pochodzeniu „rodziców i dziadów oraz żony i jej rodziców i dziadów"[20]. Otwocki adwokat motywował swoje podanie chęcią ochrony dóbr swoich klientów, a inni – poprzednimi karierami w administracji państwowej[21]. Szereg podań pochodzi od ludzi wysiedlonych z terenów włączonych do Rzeszy, którzy w związku z tym popadli w tarapaty finansowe. Znalazł się wśród nich obrońca sądowy i były radny miasta Rypina Bolesław K. „z 36-letnim stażem pracy w sądownictwie", który miał konkretne żądania i chciał zostać treuhänderem „jeżeli to jest możliwe przy ulicy Kościuszko od ul. Samorządowej do rogu Kościelnej, poczynając od ulicy Warszawskiej do Kościuszki"[22].

Ostateczne decyzje co do obsady stanowisk treuhänderów zapadły w otwockim Urzędzie Miasta 3 grudnia 1940 roku. W aktach miejskich zachowały się trzy listy, z których ostateczna nosi datę 8 stycznia 1941 roku. Wśród 22 zatwierdzonych zarządców znalazło się 4 pracowników zarządu miejskiego, 2 pracowników sądu grodzkiego, komornik, 5 pracowników urzędu pracy, adwokat, wcześniej wspomniany aryjski buchalter-bilansista, absolwent Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie, urzędnik ministerstwa poczt i telegrafów oraz 6 innych osób, których poprzednich karier nie udało mi się ustalić. Ciekawy jest też zakulisowy wpływ wywierany przez niektóre instytucje na wybór zarządców mienia żydowskiego. Poza samym burmistrzem, sporą aktywność wykazał przedwodniczący sądu grodzkiego w Otwocku.

---

15 AMSW, oddział w Grodzisku Mazowieckim. Akta Miasta Pruszkowa, teczka 67, f. 19. „Lista administratorów-powierników z dn. 15 czerwca 1944".

16 AMSW, oddział w Otwocku. Akta KZZN Falenica, teczka 49 f. 46, pismo Jerzego L. z 26 kwietnia 1941 roku.

17 *Ibidem*, f. 139, podanie Apoloniusza L. z 21 listopada 1940.

18 AMSW, Akta Miasta Otwocka, teczka 1060, f. 140, 141, 142.

19 *Ibidem,* f. 147, podanie Jerzego-Bronisława D.

20 AMSW. oddział w Grodzisku Mazowieckim. Akta Miasta Pruszkowa, teczka 69, f .3, deklaracja treuhandera Stanisława O. z 25 listopada 1940 roku.

21 *Ibidem*, f. 151–160.

22 AMSW, oddział w Otwocku, teczka 1060, f. 185–186, podanie Bolesława K. z 17 listopada 1940.

Jak już wcześniej sygnalizowałem, w końcu listopada sąd uzyskał zgodę władz niemieckich na wyznaczanie nadzorców sądowych własności żydowskiej. Dalszym krokiem było podanie własnych kandydatów do Urzędu Miasta. Dowodem starań kierownika sądu, sędziego Z., jest pismo uzbrojone w klauzulę poufności i skierowane do burmistrza 20 listopada 1940[23]. W piśmie tym sędzia Z. przedłożył kandydatury dwóch sekretarzy sądu. W dwa tygodnie później sędzia Z. zwrócił się ponownie do burmistrza, tym razem wstawiając się za urzędnikiem sądowym. Na to ostatnie pismo burmistrz odpowiedział odmownie, gdyż proces selekcji kandydatów dobiegł już wówczas końca[24]. Z niejasnych powodów zupełnie nieskuteczne okazały się natomiast interwencje naczelnika urzędu skarbowego, któremu – pomimo listu wysłanego w tej sprawie do burmistrza – nie udało się załatwić stanowiska powiernika dla żadnego z podległych sobie urzędników[25].

Wkrótce po wyznaczeniu treuhänderów, kontrolę nad ich pracą przejął Komisaryczny Zarząd Zabezpieczonych Nieruchomości (KZZN)[26]. Nowa instytucja powołana została decyzją szefa dystryktu 24 lutego 1941 roku[27]. KZZN, którego centrala mieściła się w Warszawie, w budynku przy Alejach Jerozolimskich 1, został upoważniony przez starostę powiatu do ponownego przejrzenia list zarządzanych nieruchomości oraz do weryfikacji kadr[28]. W lutym 1941 roku, po wyznaczeniu lokalnych ZZN-ów (podlegających warszawskiemu KZZN), powiernicy w Pruszkowie i w Otwocku musieli poddać się takiej weryfikacji[29]. Podstawą działalności urzędu była jego samowystarczalność gospodarcza. Treuhänderom przypominano raz po raz, że jakakolwiek próba „wykazania zysku ujemnego" skończy się odwołaniem ze stanowiska i dalszymi konsekwencjami prawnymi. Powiernictwo było jednym z elementów hitlerowskiej gospodarki rabunkowej ziem podbitych i jako takie musiało być opłacalne dla władz niemieckich[30]. Jednym z pierwszych zadań nowych powierników było „zalegalizowanie" nowo zaistniałej sytuacji i potwierdzenie swych praw do skonfiskowanych nieruchomości. Proces ten, przeprowadzany w oparciu o cytowny już dekret z 24 stycznia 1940 roku, polegał na wniesieniu wzmianki do księgi hipotecznej o konfiskacie oraz dopisaniu w tejże księdze nazwiska treuhändera. Zajmował się tym, na polecenie KZZN, Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Warszawie[31]. Od wiosny 1941 roku system zarządu powierniczego zaczął krzepnąć i przybierać formę, w której miał dotrwać do końca niemieckiej okupacji. Powołani zostali pełnomocnicy powiatowi, a na liście płac KZZN (lub jego lokalnych ekspozytur) znaleźli się zarządcy oraz dozorcy żydowskich domów. Na wiosnę 1941 roku podwarszawscy treuhänderzy usiłowali – niekiedy z powodzeniem – zdobyć kontrolę nad niektórymi po-

23 AMSW, oddział w Otwocku, teczka 1060, f. 143.

24 Obydwaj pracownicy sądu zrzekli się wkrótce swych funkcji, motywując to „niskimi dochodami płynącymi z zarządu".

25 AMSW, oddział w Otwocku. Akta Miasta Otwocka, teczka 1060, f. 146, list z 20 listopada 1940.

26 Tłumaczenie niemieckiej nazwy *Kommissarische Verwaltung Sichergestellter Grundstücke in Warschau* – urzęd podlegający staroście komisarycznemu Warszawy. Więcej informacji o zadaniach KZZN można znaleźć w: M. Freiherr Du Prel, *Das Generalgouvernment*, Würzburg 1942, s. 110–114.

27 AMSW, oddział w Otwocku, zespół KZZN Falenica, teczka 37, f. 64, pismo okólne do p.p. burmistrzów i wójtów powiatu warszawskiego.

28 AMSW, oddział w Grodzisku Mazowieckim. Akta Miasta Pruszkowa, teczka 69, f. 29, 30, 31,32. Natomiast w teczce 1059 akt miasta Otwock znaleźć można liczne protokoły przejęcia żydowskiej własności przez ZZN z marca 1941 roku.

29 AMSW, oddział w Otwocku. Akta Miasta Otwocka, teczka 1061, f. 1,3,6.

30 AMSW, oddział w Otwocku. Akta KZZN Falenica, teczka 38 f. 516. „Okólnik dla wszystkich powierników powiatowych".

31 AMSW, oddział w Grodzisku Mazowieckim. Akta Miasta Pruszkowa, teczka 72, f. 43, list treuhändera A. do sądu okręgowego, 10 marca 1943 roku.

sesjami żydowskimi położonymi na terenach „dzielnic zamkniętych", czyli lokalnych gett. Szczególnie przedsiębiorczy okazał się tu mecenas Jan G., pełnomocnik KZZN na Falenicę, który przejął z rąk rady żydowskiej kontrolę nad szeregiem posesji[32]. W wypadku co cenniejszych nieruchomości, treuhänderzy mieli baczyć, żeby drewniane domy nie uległy rozbiórce na opał. Tego rodzaju wykroczenia nasiliły się szczególnie w zimie 1941 roku. W wypadku stwierdzenia szkód zarządcy mieli obowiązek poinformować o zajściu żandarmerię niemiecką[33]. Można dodać, że mieszkańcy domów objętych zarządem komisarycznym nie korzystali z niektórych praw chroniących lokatorów. Od 1942 roku ZZN-y zostały zobowiązane przez dążących do maksymalizacji zysków Niemców do usuwania zalegających z czynszem lokatorów „przez władze administracyjne z pominięciem drogi sądowej"[34].

Oddzielne przepisy określały wysokość wynagrodzenia treuhänderów (od 6 do 10% wpływających czynszów), jak też ich obowiązki wobec władz zwierzchnich. Bogata korespondencja Mieczysława A., powiatowego pełnomocnika KZZN w Pruszkowie, świadczy o tym, że urząd powierniczy był ważnym elementem w niemieckiej strukturze władzy w okręgu[35]. Z jednej strony lokalne ZZN-y przesyłały do władz niemieckich niebagatelne kwoty z zebranych czynszów (o czym była wcześniej mowa), a z drugiej strony – skutecznie przechwytywały resztki ocalałej dotąd własności żydowskiej. Szczególnie owocna – z punktu widzenia okupanta – była wymiana informacji między ZZN-ami i bankami oraz kasami oszczędności, które zamykały konta należące do Żydów lub też domagały się zwrotu przedwojennych pożyczek. Dalszej pracy badawczej wymaga też rola KZZN i banków w tropieniu wierzytelności żydowskich mających pokrycie na hipotekach „aryjskich" nieruchomości. Władze niemieckie uważały się za prawnego spadkobiercę wymordowanych przez siebie Żydów i wiązały spore nadzieje z możliwością ściągnięcia od Polaków „leżących odłogiem" długów. W „Sprawozdaniu" stadthauptmanna warszawskiego z lutego 1944 roku czytamy, że: „dalsze poszukiwania w aktach hipotecznych wykazały, że największa część zobowiązań płatniczych dotyczyła dłużników pochodzenia żydowskiego", a dłużnicy aryjscy zalegali jedynie na około pół miliona złotych[36]. Z punktu widzenia Niemców było to o tyle niefortunne, że z żydowskich dłużników, z oczywistych względów, niczego ściągnąć już nie było można.

Obok samego powiernictwa, KZZN zajmował się sprzedażą niektórych nieruchomości. Chodziło tu o domy drewniane, położone na terenach wiejskich, kosztowne w utrzymaniu, łatwe do zniszczenia (lub rozbiórki na opał) i trudne do opłacalnego wynajęcia. Wystawienie tych nieruchomości na rynek należało do obowiązków lokalnych przedstawicieli urzędu powierniczego[37]. W sprawach dotyczących sprzedaży skonfiskowanych nieruchomości żydowskich, władze niemieckie powołały specjalną komórkę, tak zwane Biuro Sprzedaży KZZN, którego kierownikiem, na jesieni 1942 roku, został niejaki p. Jan Stachowicz, „który zdobył już na tym polu poważne doświadczenie"[38].

---

32 AMSW, oddział w Otwocku. Akta KZZN Falenica, teczka 49 f. 80–81, „Protokół Przejęcia" z 14 maja 1941 roku.

33 AMSW, oddział w Otwocku. Akta KZZN Falenica, teczka 49, f. 16, 28, 42, oraz teczka 37, f. 71, 76, 78.

34 AMSW, oddział w Grodzisku Mazowieckim. Akta Miasta Pruszkowa, teczka 70, f. 27v, zarządzenie z 10 kwietnia 1942 roku.

35 AMSW, oddział w Grodzisku Mazowieckim. Akta Miasta Pruszkowa, teczka 67.

36 AMSW. Amt des Distriks Warschau, Sprawozdanie Stadthauptmanna w Warszawie za m-ce II i III 1944, teczka 62, s. 5 (podrozdział „Rechtsamt", punkt „Jüdisches Vermögen").

37 AMSW. Akta KZZN Falenica, teczka 38, f. 302.

38 AMSW. Zespół KZZN Falenica, teczka 38, f. 300-302, instrukcja generalnego treuhändera Eitnera z 8 października 1942 roku.

Powstaje pytanie, jakie było nastawienie społeczeństwa do zjawiska powiernictwa i w jaki sposób tego rodzaju zachowania oceniało powstające państwo podziemne. Sami mieszkający w GG Niemcy nie mieli specjalnych złudzeń co do moralnego poziomu powierników. Krążyło mianowicie wśród nich następujące powiedzenie: „Eine Treuhand wäscht die andere"[39]. Jeżeli chodzi o polskie świadectwa, to jest ich niewiele. Do nielicznych tekstów poświęconych interesującemu nas zagadnieniu należy nota opublikowana we wpływowym podziemnym „Biuletynie Informacyjnym" (BI) z 19 lipca 1940 roku. Wspominając aresztowania przeprowadzone przez okupanta w szeregach warszawskich adwokatów, BI pisał: „prócz wspomnianych wyżej aresztowań – prawnicy warszawscy mają inne kłopoty. Agenci niemieccy od dłuższego czasu przeprowadzają selekcję świata prawniczego, w kierunku dla okupanta pożądanym. Jako premie dla »prawomyślnych« są w chwili obecnej rozdawane adwokatom i sądownikom warszawskim administracje domów żydowskich. Społeczeństwo polskie z zainteresowaniem śledzić będzie walkę charakterów, w jaką wkracza jedna z naszych najliczniejszych korporacji inteligenckich". Na pytanie postawione przez BI latem 1940 roku – jaki był wynik „walki charakterów" – nadal nie udzielono odpowiedzi[40]. Nieco więcej szczegółów dostarcza Ludwik Landau, który pod datą 31 lipca 1940 roku odnotował w swojej *Kronice*: „Trwa dalej obsadzanie przez treuhänderów domów żydowskich: ta akcja prowadzona jest co prawda przez polskie czynniki, które bodaj że były jej inicjatorami. Szło tu jakoby o szlachetną intencję sądowników tutejszych dopomożenia wysiedlonym z Rzeszy; pomoc wprawdzie ofiarowana była z cudzej kieszeni, ale rozumowano, że »lepiej, żeby Polacy zarządzali domami, niż Niemcy mają dać swoich treuhänderów«; nie zauważono, że inicjatywa ułatwia Niemcom akcję, której by sami w braku ludzi może nie podjęli i że więcej niż dość skromnie ostatecznie opłacani komisarze skorzystają Niemcy, zabierając nadwyżkę dochodów. Podań złożono podobno 8 tysięcy, zarówno ze strony wysiedlonych (którzy zresztą w pewnym momencie mieli się zacząć wycofywać, spostrzegłszy się, że tworzą w ten sposób listę wygodną dla celów Gestapo), jak i z czynników miejscowych"[41].

Na podstawie pobieżnej analizy dokumentów z podwarszawskich miejscowości Landauowi trzeba przyznać rację. Wydaje się, że w przeprowadzonej latem–jesienią 1940 roku konfiskacie mienia żydowskiego (i przekazywaniu go pod nadzór powierniczo-komisaryczny) znaczącą rolę odegrały polskie władze sądownicze oraz samorządowe. Władze niemieckie dystryktu, niezdolne do samodzielnego rozwiązania problemu, z gotowością przystały na ofertę współpracy – tym bardziej że „nie uległy naruszeniu żywotne interesy narodu niemieckiego". Również sprawy sporne dotyczące wywłaszczeń i czynszów z żydowskich domów zamiast przejść pod wyłączną jurysdykcję sądów niemieckich (zgodnie z §21 rozporządzenia generalnego gubernatora o sądach niemieckich z marca 1940) pozostały nadal w gestii polskiego wymiaru sprawiedliwości. Według szefa dystryktu, przejęcie tego typu spraw przez trybunały niemieckie

39 Nieprzetłumaczalna gra słów: dosłownie: „(Powiernicza) ręka rękę myje". National Archives, Washington, Alexandria Archive, T175 roll 575, Anonimowy raport o korupcji panującej w GG autorstwa urzędnika lwowskiego gestapo, lipiec 1943 roku. Ten sam dokument można również znaleźć w YVO: mikrofilm JM 5891, klatka 1094 i nast.

40 Cynizm treuhänderów został ponownie napiętnowany przez BI w niecały rok później. W numerze z 13 marca 1941 czytamy mianowicie: „Podajemy jako curiosum kilka nazwisk »volksdeutschów« ze spisu administratorów posesji żydowskich, znajdujących się poza ghettem: 1. Janusz von Włodzimirski, Wilcza 71 m. 21, 2. Alfred Gliński – Jaworzyńska 9; 3. Kosiniewski, Jan – Wilcza 66; 4. Łukaszewski Paweł – N. Zjazd 1; 5. Markiewicz Józef – Mokotowska 50 m 7. Szczyt pomysłowości wykazał jakiś cwaniak warszawski – Franciszek Kopic, który w owym wykazie volksdeutschów figuruje jako Italiano-Francesco Kopic! Pan Kopic – tak samo zresztą jak jego koledzy nie gardzący mało pachnącym pieniądzem – winien przejść do historii okupacji, jako twórca jeszcze jednej narodowości: volksitaliano!"

41 L. Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*, t. 1, 31 lipca 1940 roku, s. 614–615.

wiązałoby się z koniecznością zaangażowania co najmniej dwudziestu pięciu dodatkowych niemieckich sędziów, co było rzeczą zupełnie niewykonalną[42]. Niemniej jednak rola, jaką wyznaczyli Polakom Niemcy w procesie „komisarszczyzny" (jak podczas okupacji określano zarząd powierniczy), była ściśle określona i wykluczała przejęcie zarządzanych kamienic na własność. O ile pieniądze odprowadzane przez ZZN-y do kasy państwowej stanowiły niebagatelną pozycję w budżecie okręgu, o tyle usiłowanie bezpośredniego przejęcia praw do żydowskich nieruchomości lub też starania o ich sprzedaż osobom trzecim były przez Niemców bezwzględnie tępione. Chodziło tu jednak o wielkie pieniądze i nic dziwnego, że próby takie ponawiano i operacje te niejednokrotnie znajdowały finał w sądach (zarówno niemieckich, jak i polskich) okupowanej Warszawy.

Poruszone w tym tekście zagadnienie tak zwanej komisarszczyzny z jednej strony domaga się dalszych studiów, z drugiej jednak – dotyka innych, jeszcze mniej znanych prawno-finansowych aspektów zagłady polskich Żydów. Do tych ostatnich zaliczyć należy masowe unieważnianie przez polskie sądy grodzkie „żydowskich" wierzytelności, licytacje kamienic za nieściągalne długi lub też ustanawianie przez sądy kuratorów w postępowaniach egzekucyjnych przeciwko „nieobecnym" Żydom. Z punktu widzenia historyka samo wywłaszczenie i przejęcie kontroli nad mieniem żydowskim stanowi ważny i omijany dotychczas szerokim łukiem fragment okupacyjnej przeszłości. Równie istotne jest badanie postaw ludzi i instytucji zaangażowanych w ten proces. Bogate – i jak dotąd niewykorzystane – zasoby archiwalne dają pewne nadzieje na powodzenie tego rodzaju kwerendy historycznej.

[42] „Raporty Ludwiga Fischera", *op. cit.,* s. 208.